

W przeddzień meczu z Interem Mediolan w półfinale Coppa Italia trener Romy, Aurelio Andreazzoli, udzielił wywiadu Roma Channel. Oto jego odpowiedzi na pytania związane z jutrzejszym spotkaniem i nie tylko.

Podoba się Panu ośrodek w Novarello?

AA: Chciałbym podziękować naszym gospodarzom. Otoczenie jest piękne, hotel wspaniały, boiska dobre, a przyjęcie naprawdę bez zarzutu. Bardzo dziękuję tym, którzy zorganizowali dla nas te dwa dni.

Mogliście spokojnie przygotować mecz...

AA: Pracowaliśmy spokojnie, nie wracaliśmy w niedzielę wieczorem w pośpiechu. Teraz musielibyśmy być na lotnisku, a tutaj mamy do niego 40 minut. Uważam, że to wygodniejsze rozwiązanie.

Jak się czują De Rossi i Pjanic?

AA: Pjanic nie czuje się dobrze. Nie sędzę, żeby jutro znalazł się w gronie powołanych, choć mamy jeszcze jeden dzień, żeby ocenić jego stan. De Rossi przez ostatnie 7-8 dni nie zrobił wiele. Sytuacja wydaje się układać lepiej. Będziemy bardzo zadowoleni, jeśli tylko będzie on do naszej dyspozycji.

Co Pan sądzi o słowach Stramaccioniego i jego kontuzjowanych?

AA: Myślę, że na tym etapie sezonu nie ma klubu, który nie miałby problemów tego rodzaju. My także mamy pewne problemy, ale nie ma sensu ich wyliczać. Wiem doskonale, że zagramy jutro z drużyną złożoną z jedenastu bardzo zmotywowanych graczy. Wiem, że kibice będą mocno wspierać Inter, co oznacza, że mierzymy się nie tylko z zespołem rywali, ale też ich fanami. Wierzimy jednak także w naszą publiczność, która na pewno nam pomoże, jak zawsze to robiła. Nie skupiałbym się na nieobecnych w obu drużynach, ale na tym, jak przygotować dobrze ten mecz, który ma ogromną, niepodważalną wartość.

Jak podchodzicie do tego meczu? Czy istnieje ryzyko zlekceważenia tego meczu z uwagi na wielu nieobecnych w szeregach Interu?

AA: Tę sytuację przeanalizowaliśmy dziś rano przed treningiem. Nie możemy znowu skupiać uwagi na kwestii motywacji, bo to byłby poważny błąd.

Jak Roma przygotowuje ten mecz taktycznie?

AA: Jak zawsze. Mamy w zwyczaju bardzo koncentrować się na rywalu. Na treningu skupiliśmy się na tym, co musimy zrobić. Znamy szczególne cechy rywala i będziemy szukać środków zaradczych, żeby ograniczyć jego potencjał. Nie znamy składu, który wyjdzie na boisko, ale mamy jasną wizję tego, jaki będzie jutro Inter.

Co przeraża Pana najbardziej w Interze?

AA: Myślę, że także my mamy doświadczonych graczy, podobnie jak mamy bardzo młodych. Mamy też piłkarzy, którzy mają za sobą wielką historię, złożoną z sukcesów i wielu doświadczeń. To będzie dla obu drużyn mecz łączący w sobie doświadczenie, młodość i pragnienie walki i gry.

Zamierza Pan zmienić ustawienie? Wróci obrona trójkowa? Jakie są Pana odczucia?

AA: Wolałbym mieć jedno ustawienie jako punkt odniesienia, który daje pole dla pewnych wariacji. Ale posiadanie takiego punktu odniesienia zależy od wielu czynników. Wiele zależy od tego, jakich graczy ma się akurat do dyspozycji. Czasem trzeba też uwzględnić cechy rywala, a nawet postawić na radykalną zmianę. W piłkę nożną nie grą się w trójkę czy czwórkę. Ważny jest filozoficzny komponent jednoczący całą rodzinę. Musisz przechylić szale zwycięstwa na swoją stronę.

Destro jest gotowy?

AA: Daliśmy mu odpocząć w meczu z Torino i miał 3-4 dni więcej, żeby przygotować się do tego meczu. Nawet jeśli pod względem fizycznym nie zrobił zbyt wiele, to miał możliwość nabrania pewności, bez zbędnego obciążenia fizycznego, którego nie mógłby znieść. Jutro będzie jego mecz. Mecz dla niego bardzo ważny, ponieważ wraca do gry i ponieważ Inter to jego dawna drużyna. Mamy nadzieję, że pokaże, na co go stać w 100%. Nie będzie jednak łatwo, bo on dopiero wraca do gry.

Jutro najważniejszy mecz sezonu?

AA: Także mecz z Palermo i Juve takie były. Jak każdy mecz na tym etapie sezonu. Wielką wagę przywiązywaliśmy także do meczu z Torino, który wygraliśmy. Teraz stajemy do kolejnego meczu z inną pozycją w tabeli i większą wiarą w siebie. Musimy jutro stawić czoła Interowi. To nie tylko jeden mecz. To także szansa, żeby zagrać w kolejnym, wspaniałym spotkaniu, ważnym zarówno dla nas, jak i dla naszej publiczności.

A dla Ciebie jakie to ma znaczenie?

AA: Dodatkowa mobilizacja. To jak mecz z Torino, który należy rozegrać jak najlepiej. Możliwość zagrania w finale o trofeum to coś, do czego nie jestem przyzwyczajony. Bardzo chciałbym tego spróbować.

Co Pan powie o kibicach, którzy znów masowo uczestniczą w spotkaniach wyjazdowych?

AA: To zawsze wielka przyjemność, czuć wsparcie naszej publiczności. Wiemy, ile dają nam w meczach na naszym stadionie. Wiemy, ile dali nam w Turynie. Ja z doświadczenia wiem, jak bardzo w przeszłości pomagała nam ich obecność na San Siro, kiedy graliśmy o dużą stawkę i wygrywaliśmy dzięki ich wsparciu. Mam nadzieję, że jutro czeka nas piękny sportowy wieczór, a nasza publiczność będzie po nim szczęśliwa. Oby nasi piłkarze mogli świętować z nimi pod trybuną!

Dzięki wygranej w Turynie dogoniliście Lazio. Co Pan wczoraj myślał?

AA: Pozycja w tabeli jest ważna, ale nie należy skupiać się na porażkach innych, tylko na własnej dobrej grze. Przed nami ograniczona liczba rywali, co zawsze lepiej wygląda. Jakiś czas temu tych dryżyn było więcej i większy był dystans punktowy. Na razie jeszcze nic nie osiągnęliśmy. Do ostatniej kolejki tabela nie jest finalna. Nie możemy się zatrzymać, trzeba poprawiać swoją lokatę. Kiedy tu trafiłem,

powiedziałem, że oceny będzie można robić po zakończeniu. Nasza pozycja w tabeli, moja pozycja w tabeli, zmiany, jakie zachodzą w Romie, to coś, co pozwala stwierdzić, że jesteśmy na świetnej pozycji.

Co Pan sądzi o wczorajszych wydarzeniach w Bostonie?

AA: Myślę, że nie ma bardziej podłego czynu niż akt terroryzmu w ogóle, a jeśli akt ten popełnia się w stosunku do ludzi uczestniczących z radością w sportowym święcie, do ludzi jednoczących się w radości i szczęściu, do grupy, w której są kobiety, całe rodziny, niepełnosprawni, starsi... Cóż, dla czynu tego rodzaju trudno znaleźć odpowiednie określenie. Pozostaje poczucie goryczy i niepewności co do przyszłości każdego z nas. Nie można się czuć na 100% bezpiecznym. Widziałem zdjęcia i myślę, że tamte dzieci zostaną na całe życie naznaczone doświadczeniem, które przeżyły. Sądzę, że trudno jest wymyślić, jak można walczyć z czymś takim, ponieważ jest to tak podłe, bezsensowne i bezmyślne, że trudno to zrozumieć. Może się zdarzyć każdemu, w dowolnym miejscu i dowolnym czasie. Napełnia mnie to wielkim smutkiem.

Autor: kaisa